

# Joanna Szydłowska

---

## Publicystyka Tadeusza Orackiego na łamach „Słowa na Warmii i Mazurach”

---

Media – Kultura – Komunikacja Społeczna 7, 221-241

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Szydłowska

## Publicystyka Tadeusza Orackiego na łamach „Słowa na Warmii i Mazurach”

**Słowa kluczowe:** publicystyka polska, Warmia i Mazury, regionalistyka

**Key words:** Polish publishing, Warmia i Mazury, regionalism

Współpraca Tadeusza Orackiego z regionalnym sobotnio-niedzielnym dodatkiem do „Słowa Powszechnego” została zainicjowana tuż po narodzinach tytułu i ze stałą intensywnością była kontynuowana przez ponad dwadzieścia lat. Nazwisko tego wybitnego badacza dziejów Pomorza oraz Warmii i Mazur, historyka literatury, nieprzeciętnego erudyty, nauczyciela i cierpliwego bibliografa, naukowca o doskonałym warsztacie i pełnego temperamentu publicysty zapisało się w annałach regionalnego pisma w sposób szczególny. Ten element aktywności autora *Słownika biograficznego Warmii, Mazur i Powiśla* chcemy w tym miejscu przypomnieć:

Cechuje go umysł niezwykle krytyczny, połączony z nadprzeciętną odwagą cywilną. Nie zważając na to, czy spotka na swojej drodze ważne instytucje, czy autorytety naukowe, jeśli wymaga tego prawda, podejmuje z nimi ochoczo polemiki, czasem nawet bardzo ostre<sup>1</sup>

– pisał o T. Orackim jego wieloletni przyjaciel, współautor kilku projektów wydawniczych, badacz dziejów Mazur i Warmii Janusz Jasiński.

„Słowo na Warmii i Mazurach” (1952–1981) odegrało w czasopiśmienniczych dziejach regionu rolę pod wieloma względami pionierską<sup>2</sup>. Po likwidacji „Głosu Ziemi” (1945–1948) i „Wiadomości Mazurskich” (1945–1947),

---

<sup>1</sup> J. Jasiński, *Tadeusz Oracki – niepokorny uczony i publicysta (z okazji jubileuszu)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” [dalej: KMW] 2000, nr 4, s. 551–584. Ten artykuł jest najszerszą prezentacją biografii intelektualnej Tadeusza Orackiego (tam też bibliografia prac autora). Spośród innych pozycji dotyczących wszechstronnej działalności T. Orackiego zob.: J. Chłosta, *Biografistyka Tadeusza Orackiego*, „Kierunki” 1989, nr 12; T. Stępowski, *Życiorys człowieka pracowitego*, „Słowo na Warmii i Mazurach” [dalej: SnWiM] 1970, nr 8; T. Wejsbrot, *Tadeusz Oracki – w 50. rocznicę urodzin. Zestawienie bibliograficzne ważniejszych prac*, w: *Materiały informacyjno-bibliograficzne*, Olsztyn 1980, s. 17–21; *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, s. 495.

<sup>2</sup> Historię i różnorodne aspekty funkcjonowania pisma omawiają: J. Chłosta, *Słownik Warmii*, Olsztyn 2002, s. 319–320; J. Chłosta-Zielonka, *Życie literackie Warmii i Mazur w latach 1945–1989*, Olsztyn 2010, s. 145–167; T. Oracki, *Jubileuszowe rozmyślenia*, SnWiM 1967, nr 50, s. 3; E. Tryniszewski, *Dodatek tygodniowy „Słowo na Warmii i Mazurach”*, w: *40 lat ze „Słowem”*, Warszawa 1985, s. 62–73; T. Stępowski, *Ruch społecznie postępowy katolików na Warmii i Mazurach*, „Życie i Myśl” 1970, nr 11–12, s. 169–182; J. Szydłowska, *Dokumentacja, edukacja, marketing. Konkursy na łamach „Słowa na Warmii i Mazurach” (1952–1981)*, w: *Polonistyka 2009*, red. A. Kiklewicz, S. Bażnik, Mińsk 2010, s. 345–364.

u progu swego powstania, było – obok informacyjno-politycznego dziennika „Głos Olsztyński”, organu KW PZPR (1951–1970) – jedynym pismem obarczonym misją kształtowania i dystrybucji wiedzy o regionie. Trudna do przecenienia jest rola SnWiM w popularyzacji krajobrazu kulturowego regionu, w budowaniu poczucia łączności Mazur i Warmii z polską Ojczyzną, we wzmacnianiu tożsamości kulturowej miejscowej ludności. Pismo powstałe z inicjatywy działaczy Stowarzyszenia PAX w Warszawie pełniło rolę animatora wielu przedsięwzięć kulturotwórczych na Warmii i Mazurach. Tu toczyły się ważne dyskusje i polemiki między innymi o powojennej polityce państwa wobec miejscowej ludności (1956), o misji i posłannictwie ruchu regionalistycznego (1960). Pismo było najważniejszą trybuną literacką pisarzy ludowych, nad którymi patronat objął Władysław Gębik. W tym sensie można mówić, że SnWiM było ważnym narzędziem procedur wizerunkowego marketingu twórców regionalnych. Powstałe niemal w tym samym czasie tytuły „Głos Olsztyński” (wrzesień 1951) i „Słowo na Warmii i Mazurach” (grudzień 1952) różniło niemal wszystko: misja, target, polityka redakcyjna. Była to bipolarność napięć: starzy – młodzi, tradycjonalizm – nowoczesność, katolicyzm – światopogląd laicki. O ile dodatki „Głosu Olsztyńskiego” w ograniczonym stopniu otwierały się na treści literackie (podstawowy kanon klasyków, współczesna literatura polska), to polityką doboru repertuarowego SnWiM rządziły przede wszystkim preferencje regionalne. Oba pisma były szkołą rzemiosła dla początkujących dziennikarzy, a w szerszej perspektywie – były załączkiem środowiska humanistycznego Olsztyna<sup>3</sup>.

Paksowski periodyk aspirował do systematycznej prezentacji faktów literackich związanych z regionem. Tej misji była podporządkowana między innymi rubryka „Miłośnikom książek” – skądinąd najdłuższa w historii tytułu – oraz cykle takie jak: „Wśród książek”, „Sylwetki olsztyńskiego Parnasu”, „Z nieznannej literatury Warmii i Mazur”. Historię recepcji literackiej na tych łamach ciekawie naznaczyły implikacje generacyjne. Monopol Władysława Gębika [pseud. Andrzej Borowik] i Leona Wernica [Leon Dwernicki], właściwy pierwszemu okresowi, przelamał – na długo obejmując schedę – Tadeusz Stępowski, a po nim, między innymi, Tadeusz Swat, Jan Chłosta i Erwin Kruk (okazjonalnie także Edward Martuszewski, Władysław Ogrodziński, Andrzej Staniszewski) oraz najmłodszy – Kazimierz Brakoniecki czy Andrzej Taborski. Kamienie milowe krytycznoliterackich penetracji znaczą: pojawienie się Tadeusza Orackiego (1954), w połowie następnej dekady – i na krótko niestety – po raz pierwszy na taką skalę prezentującej młodą literaturę<sup>4</sup> Ewy Mareckiej [Swietłana Kruk], a u schyłku lat siedemdziesiątych – Kazimierza Brakonieckiego. Z perspektywy czasu wydaje się, że największy wpływ na kształt obecnej na tych łamach publicystyki literackiej miał niedostatek krytyków dysponujących sprawnym i nowoczesnym

<sup>3</sup> J. Patola, *Jak hartował się „Głos Olsztyński”*, „Warmia i Mazury” [dalej: WiM] 1981, nr 4, s. 8–9.

<sup>4</sup> Zob. m.in. E. Marecka [S. Kruk], *W stronę młodej literatury*, WiM 1967, nr 42, s. 1–2.

warsztatem historyczno- i krytycznoliterackim (pierwszy numer redagował tylko jeden zawodowy dziennikarz)<sup>5</sup>. Z tym więc większą mocą artykułujemy cezuralny moment przystąpienia do współpracy z pismem Orackiego. Przed jego publicystyczną inicjacją w „Słowie” miejsce recenzji wypełniały tu niemal pozbawione perspektywy aksjologicznej notatki informacyjne<sup>6</sup>, a całość ubierała się w kostium faktograficznego raptularza. Zachowajmy jednak konieczne proporcje: SnWiM nie miało aspiracji stać się elitarnym pismem literackim. Jego priorytetem pozostała misja edukacyjna i popularyzatorska – przybliżanie treści związanych z najbliższą ojczyzną Warmiaków i Mazurów, w tym ze sposobami literaryzacji i konceptualizacji tej kolekcji tematów.

Tekstem, który zainicjował publicystyczną obecność Orackiego w piśmie redagowanym przez W. Gębika, były opublikowane u schyłku 1954 roku anonimowe wspomnienia *Gdy burze miną, gdy pierzchną noc*<sup>7</sup>. Więcej niuansów odsłaniających narodziny fascynacji tematyką mazurską zdradził szkic wspomnieniowy *Moja droga do Mazur*<sup>8</sup>. Kilka tygodni po debiucie w pierwszym numerze SnWiM z 1955 roku młody, zaledwie dwudziesto-pięcioletni nauczyciel z Liceum Pedagogicznego z Ostródy pojawił się już jako jeden z recenzentów regionalnego periodyku<sup>9</sup>. Ten nadzwyczaj dojrzały tekst uderza dyscypliną formułowanych sądów, celną i logiczną argumentacją. Oracki dobrze oceniał pragmatykę konkursów skierowanych do odbiorców oraz poziom publicystyki historycznej. Bardziej powściągliwy był w opiniach na temat treści literackich. Jego zdaniem, pismu brakowało otwarcia na nowe nazwiska literatów i recenzentów; gdyby takie otwarcie nastąpiło, SnWiM mogłoby przekształcić się w pismo o charakterze *stricte* kulturalnym.

Obszerną spuściznę publicystyczną Orackiego na łamach SnWiM spacjalizują trzy główne obszary intelektualnej penetracji autora. Są to:

- 1) zwrot w stronę dziejów polskiego piśmiennictwa związanego z regionem;
- 2) bieżąca krytyka literacka edukująca w zakresie nowych książek zwróconych tematycznie ku Warmii i Mazurom;
- 3) treści społeczno-kulturalne porządkujące i komentujące zjawiska związane z dziedzictwem przeszłości, z narodzinami i krystalizacją fundamentów życia intelektualnego po 1945 roku, w tym z historią prasy i innych agend życia kulturalnego i społecznego.

<sup>5</sup> T. Stępowski, *Czyją jesteśmy trybuną?*, WiM 1964, nr 40, s. 2; E. Tryniszewski, *25 lat pracy dla ludzi i regionu*, SnWiM 1977, nr 5, s. 1.

<sup>6</sup> Bodajże pierwszą merytoryczną recenzją spełniającą kryteria genologiczne była wypowiedź Marii Myssak *Pieśni wolnego ludu*, SnWiM 1953, nr 34, s. 8 (recenzja zbioru *Pieśni ludowe Warmii i Mazur* w opracowaniu W. Gębika).

<sup>7</sup> SnWiM 1954, nr 49, s. 3.

<sup>8</sup> SnWiM 1958, nr 18, s. 4.

<sup>9</sup> E. Jaśmian, *Nasi czytelnicy o nas*, SnWiM 1955, nr 1, s. 4.

## W stronę historii

Rzec można, że Oracki rozpoczął od najświetniejszych nazwisk polskich literatów, których związki z Warmią i Mazurami były obecne w świadomości kulturowej dość żywo. Traktował teksty literackie jako pełnoprawne źródło danych, które, z jednej strony, odzwierciedla stan wiedzy swojego czasu, z drugiej zaś – kształtuje wyobrażenia odbiorcy, konstytuuje mity i przekonania. Najwcześniej pojawiła się na łamach prasy kolekcja treści mickiewiczowskich: potraktowana obszernie, bo w odsłonie dwóch części, opowiedziana interesująco, z publicystyczną werwą i faktograficzną pasją<sup>10</sup>. Jeszcze w tym samym 1955 roku Oracki przywołał postać autora *Trylogii*<sup>11</sup>, którego konceptualizacje problematyki zachodniej po 1945 roku stały się trwałym elementem intelektualno-ideologicznego mitu tak zwanych Ziem Odzyskanych<sup>12</sup>. Nie do przeczenia jest fakt, że pierwszą wydaną po wojnie w Polsce powieścią byli właśnie *Krzyżacy* Henryka Sienkiewicza, a jednym z pierwszych wyborów, sygnowanym również datą 1945 – czytelnikowska miniantologia tematyczna *Słowo o Grunwaldzie*<sup>13</sup>. Oracki powrócił do tematu po dziesięciu latach w trzyczęściowym cyklu *Echa Sienkiewiczowskie na Mazurach*<sup>14</sup>. Wektorem tej tematyki był szkic *Grunwald w literaturze polskiej*<sup>15</sup>.

W tym pierwszym okresie piórem Orackiego została przywołana także twórczość Marii Konopnickiej, a przedmiotem refleksji stała się recepcja tejż na Mazurach i epizod konfiskaty jej dzieł<sup>16</sup>. Wkrótce pojawił się *Książę Poeta*, Ignacy Krasicki, którego wizerunek – jako erudyty i miłośnika sztuki, intelektualisty i polityka – umieścić można w przestrzemi esejistycznych refleksji Tadeusza Mikulskiego z „Zeszytów Wrocławskich” z 1947 roku. Tekst Orackiego wpisał się w dyskusję na temat insynuowanej obojętności poety wobec wyzwań warmińskiego krajobrazu i dziedzictwa kulturowego<sup>17</sup>.

<sup>10</sup> T. Oracki, *Kult Mickiewicza na Warmii i Mazurach*, SnWiM 1955, cz. 1: nr 6, s. 2; cz. 2: nr 15, s. 2.

<sup>11</sup> Tenże, *Poczytność utworów Henryka Sienkiewicza na Warmii i Mazurach*, SnWiM 1955, nr 26, s. 2.

<sup>12</sup> S. Papée, *Walka Sienkiewicza o Ziemię Zachodnie*, Poznań 1947. Ten kierunek penetracji naukowej i publicystycznej reprezentują m.in. prace J. Wróblewskiego. Zob. J. Wróblewski, *Ankieta „Mazura” na temat „Krzyżaków” Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1963; A. Wakar, *Henryk Sienkiewicz na Mazurach*, w: *Balwany chwaląc bez zakonu żył*, Olsztyn 1986, s. 112–117.

<sup>13</sup> *Słowo o Grunwaldzie*, wybór i oprac. S. Lempicki, Warszawa 1945. Znalazło się tu sześć utworów poetyckich i prozatorskich m.in. Jana Długosza, Jana z Wiślicy, Juliana Ursyna Niemcewicza, Juliusza Słowackiego, Henryka Sienkiewicza. Literackie prezentacje tego tematu doczekały się niezwykle obszernej literatury. Jedną z najnowszych propozycji jest: M. Kosman, *Piórem i pędzlem z perspektywy sześciu wieków*, w: *Krzyżacy w historii i legendzie. W 600. rocznicę grunwaldzkiej wiktarii*, Toruń 2010, s. 173–243. Tu też bibliografia.

<sup>14</sup> SnWiM 1966, cz. 1: nr 47, s. 1–2; cz. 2: nr 48, s. 1–2; cz. 3: nr 49, s. 2.

<sup>15</sup> SnWiM 1956, nr 29, s. 1–2.

<sup>16</sup> T. Oracki, *Konfiskata dzieł Marii Konopnickiej na Mazurach w 1908 roku*, SnWiM 1955, nr 30, s. 3.

<sup>17</sup> Tenże, *Ignacy Krasicki w Lidzbarku*, SnWiM 1956, nr 12, s. 2.

W 1958 roku (*nota bene* w numerze poświęconym Michałowi Kajce) spod pióra Orackiego wyszedł portret poety z Ogródka<sup>18</sup>. Te zainteresowania zostały uwiecznione opracowaniem w tymże roku (wspólnie z Januszem Jasińskim) zbioru utworów Kajki *Zebrałem snop plonu*, honorującym setną rocznicę urodzin poety, a po dwóch dekadach przyniosły opracowanie (ponownie wspólnie z Januszem Jasińskim) antologii poezji Kajki<sup>19</sup>. Te publikacje były ważnym etapem pracy uczonego nad folklorem ustnym i pisanym, nad kolekcjami przysłów i historycznoliterackich opracowań poezji ludowej<sup>20</sup>. W ujęciu Orackiego Kajka jawił się nie tylko jako poeta, ale przede wszystkim działacz polityczny, żarliwy publicysta i aktywny korespondent terenowy. W tej odsłonie temat powrócił jeszcze w 1972 roku w cyklu *Z nieznannej literatury Warmii i Mazur*<sup>21</sup>.

W tym samym nurcie należy umieścić szkic poświęcony publikacjom Ireny Kosmowskiej – działaczki radykalnego ruchu ludowego i posłanki na sejm Rzeczypospolitej Polskiej z okresu międzywojnia<sup>22</sup>. W połowie lat pięćdziesiątych Oracki poświęcił szkice między innymi działaczom politycznym i społecznym związanym z regionem – „bojownikom”, jak pisano w tym czasie – Krzysztofowi Celestynowi Mrongowiuszowi i Franciszkowi Gorzkowskiemu<sup>23</sup>; po raz kolejny przywołał wybitną postać Stanisława Hozjusza<sup>24</sup>; z mroku niepamięci wyciągnął patriotyczne przedsięwzięcia Związku Jaszczurczego i heroizm mazurskich epizodów powstania styczniowego<sup>25</sup>. Upomniał się o pamięć o jednym z najwybitniejszych reprezentantów nielicznej inteligencji mazurskiej przełomu XVIII i XIX wieku – Lachu Szyrmie, którego los zawiódł z chłopskiej chaty pogranicza polsko-pruskiego najpierw do ław studenckich, a potem na katedry uniwersyteckie, a w sensie geograficznym – na polistopadowe brytyjskie wygnanie<sup>26</sup>. Niestrudzenie diagnozował stopień znajomości spraw regionalnych na arenie ogólnokrajowej i penetrował związki tradycji i kultury Warmii i Mazur z Polską<sup>27</sup>.

Druga połowa lat sześćdziesiątych otworzyła nowy obszar zainteresowań publicystycznych Orackiego, spacyalizowany zwrotem w stronę literatury dokumentarnej – zwłaszcza reportażu i relacji z podróży. Badacz udowodniał

<sup>18</sup> Tenże, *M. Kajka – poeta i człowiek czynu*, SnWiM 1958, nr 38, s. 1, 6.

<sup>19</sup> *Z duchowej mej niwy...*, wybór i oprac. J. Jasiński, T. Oracki, Olsztyn 1982.

<sup>20</sup> Zob. m.in.: *Poezja ludowa Warmii i Mazur. Antologia*, Warszawa 1957; *Rozmówiłbym kamień. Z dziejów literatury ludowej i piśmiennictwa regionalnego Warmii i Mazur XIX i XX wieku*, Warszawa 1976; *Polska w pieśni i poezji Warmiaków i Mazurów*, wybór i oprac. T. Oracki, Warszawa 1980.

<sup>21</sup> T. Oracki, „Wiosna” *Michała Kajki*, SnWiM 1972, nr 25, s. 2.

<sup>22</sup> Tenże, *Zapomniana książka Ireny Kosmowskiej*, SnWiM 1968, nr 45, s. 2.

<sup>23</sup> Tenże, *Bojownik o polskość w Prusach*, SnWiM 1955, nr 35, s. 3; *Franciszek Gorzkowski – bojownik o prawa ludu*, SnWiM 1957, nr 2, s. 2, 4.

<sup>24</sup> Tenże, *Pionier polskości na Warmii (w 380. rocznicę śmierci biskupa Stanisława Hozjusza)*, SnWiM 1959, nr 23, s. 2.

<sup>25</sup> Tenże, *Echa powstania styczniowego na Warmii i Mazurach*, SnWiM 1956, nr 11; nr 12, s. 2; *Pod znakiem jaszczurki*, SnWiM 1957, nr 9, s. 2.

<sup>26</sup> Tenże, *Wielki mąż mazurskiego zaścianka*, SnWiM 1960, nr 22, s. 3.

<sup>27</sup> Zob. m.in. T. Oracki, *Związki kulturalne Polski z Warmią i Mazurami*, SnWiM 1956, nr 15, s. 2; *Warmia i Mazury w „Małej Encyklopedii PWN”*, SnWiM 1959, nr 48, s. 7.

czytelnikowi „Słowa”, że pierwsze relacje o znamionach reportażowości związane tematycznie z Warmią i Mazurami rodziły się już u progu XIX wieku. Te właśnie XIX-wieczne penetracje badaczy „starożytności słowiańskich” – językoznawców, dialektologów, etnografów – wyrosłe z inspiracji myśli oświeceniowej, stymulowane romantyczną potrzebą odkrywania przestrzeni i kultur, przyswajały polskiej świadomości wiedzę o kresach zachodnich polszczyzny. Oracki udowodniał, że ich roli w budowaniu ogólnopolskich więzi narodowych i kulturowych nie sposób przecenić<sup>28</sup>.

Wspomnianą powyżej kolekcję tekstów otwiera świetny szkic na temat reportażu Adolfa Nowaczyńskiego z międzywojnia<sup>29</sup>. Oracki wydobył na światło dzienne nazwisko całkowicie niemal zapomniane w sferze narratywizacji doświadczeń pruskowschodnich. Po wojnie pisano o Wańkowiczu i Sobocińskim, o Sempołowskiej i Kisielewskim, pamiętano epizodyczną obecność Żeromskiego i Smulskiego, Nowaczyńskiego zaś skazano na niepamięć. Orackiego interesowały przede wszystkim obserwacje kulturowe i historyczne Nowaczyńskiego oraz jego uwagi o stanie świadomości narodowej Mazurów. Z atencją cytował autora *Dokumentów historycznych z czasów wojny europejskiej*:

rozsiadł się ten lud mazurski śpiewny, miły, miękki, słowiański lud nad przepięknymi jeziorami [...], mówi [polszczyzną] najstarszą, najkrzepszą, pełną starych, omszałych, najrdzenniejszych rejowskich jeszcze słów starsarmackich<sup>30</sup>.

W tym samym nurcie umieścić należy szkice o relacji podróżniczej Eustachego Tyszkiewicza, peregrynującego po Warmii w okresie powstaniowym<sup>31</sup>, oraz o reporterskich utrwaleniach krakowskiego językoznawcy, etnografa i pedagoga Romana Zawilińskiego *Z kresów polszczyzny. Wrażenia podróżnika*<sup>32</sup>. Czytelnikom regionalnego pisma publicysta nie wahał się przedstawić biografię i twórczość Conrada-Korzeniowskiego<sup>33</sup>, napisał też fascynujący szkic o mazurskiej emigracji do Ameryki<sup>34</sup>. Jak sam mówił w jednym z wywiadów opublikowanych w piśmie redagowanym przez

<sup>28</sup> Ten typ narracji poświęconej peregrynacjom po ziemiach pruskich w minionych wiekach uprawiał z powodzeniem w prasie regionalnej również Edward Martuszewski – zob. E. Martuszewski, *Nawet kamień*, Łódź 1965 (rozdziały: „Dyliżansem przez Mazury”, s. 45–57; „Przed nami byli tu inni”, s. 142–154), a później Erwin Kruk w szkicach *Z mazurskiego brulionu*, drukowanych w „Gazecie Olsztyńskiej” u schyłku lat dziewięćdziesiątych, a potem opublikowanych w samodzielnym tomie pod tym samym tytułem w 1998 r. O XIX-wiecznych relacjach podróżniczych zob. też: W. Wrzesiński, *Prusy Wschodnie w polskiej myśli politycznej 1864–1945*, Olsztyn 1994, s. 14–26; *Listopadowi żołnierze w Prusach Wschodnich i Zachodnich w latach 1831–1833. Wspomnienia i relacje*, wybór, wstęp i oprac. N. Kasperek, Olsztyn 1992; J. Jasiński, *Z pobytu Wincentego Pola w Prusach Wschodnich*, KMW 1969, nr 1, s. 35–48.

<sup>29</sup> T. Oracki, *Nieznana relacja o Mazurach. Reportaże i publicystyka Adolfa Nowaczyńskiego*, SnWiM 1967, nr 11, s. 1–2.

<sup>30</sup> Cyt. za: tamże, s. 1.

<sup>31</sup> Tenże, *Nieznany opis Warmii z roku 1864*, SnWiM 1967, nr 28, s. 1–2.

<sup>32</sup> Tenże, *Zapomniany opis Warmii i Mazur z 1912 roku*, SnWiM 1972, nr 48, s. 4.

<sup>33</sup> Tenże, *Piecucha żywiołu morskiego*, SnWiM 1957, nr 47, s. 2.

<sup>34</sup> *Z dziejów emigracji mazurskiej do Ameryki*, SnWiM 1960, nr 36, s. 2.

Gębika, „Historia nie ma martwych liter”<sup>35</sup>. W jednym tylko 1961 roku przedstawił na tych łamach szkice biograficzne poświęcone: Karolowi Emilianowi Sieniowskiemu, Franciszkowi Antoniemu Woekowi, Ignacemu Przybylskiemu, Jerzemu Kurnatowskiemu, ks. Alojzemu Majewskiemu, ks. Antoniemu Wolszlagierowi, ks. Łedze, Teofilowi Rzepnikowskiemu, Janowi Szulczewskiemu, Jakubowi Fryderykowi Hoffmannowi. To wyliczenie daje wyraz aktywności badacza i publicysty. Szczególnie chętnie pisał Oracki o Ostródzie i jej okolicach: przybliżał historię, nanosił na mapę polskich i europejskich tradycji<sup>36</sup>.

## Bieżąca krytyka literacka

Prezentację bieżących faktów literackich wyrosłych w miejscowym środowisku literackim lub/i literaryzujących doświadczenia Warmii i Mazur po 1945 roku Oracki otworzył omówieniem pozycji, która wyszła spod pióra autorki o uznanej już renomie. Wybór padł na *Legends dwóch rzek* Marii Zientary-Malewskiej<sup>37</sup>. Już tylko ta recenzja przekonuje, że mamy do czynienia z krytykiem o solidnym warsztacie literaturoznawczym. Oracki nie uchylił się od rozważań genologicznych: zakwestionował zasadność kształtu sfery tytułarnej, wytykając obecność w zbiorze także opowiadań opartych na faktach, wspomnień i reportaży; dostrzegł braki w warstwie leksykalno-stylistycznej, za poważne niedociągnięcie uznał brak merytorycznego wstępu historycznoliterackiego.

W samym tylko 1956 roku Oracki zrecenzował na łamach SnWiM siedem pozycji zwartych, zaangażował się w polemikę (w sprawie książki Andrzeja Wakara *100 lat walki o szkołę polską na Warmii i Mazurach*)<sup>38</sup> oraz napisał solidny szkic historycznoliteracki na temat funkcji powieści historycznej i zadań historiografii popularyzującej dzieje regionu. Ilustrując swe rozważania materiałem egzemplifikacyjnym z międzywojnia i z czasów powojennych, wskazał na poważne zaniedbanie intelektualno-edukacyjne wobec spraw Warmii i Mazur, zwłaszcza wobec dziedzictwa kulturowego. Na mocy Październikowego ożywienia i liberalizacji cenzury krytyk żalił się na złą politykę wydawniczą i dystrybucyjną:

To, co wydawano na temat Warmii i Mazur w 50% nie odpowiadało wymogom przeciętnego czytelnika, albo w ogóle doń nie docierało. Popularyzowano Babajewskiego i Gładkova, Piętaka i Gałaja, *Historię WKP(b)* i utwory Jarochowskiej. O Kajce, Zientarze-Malewskiej i innych zapomniano<sup>39</sup>

<sup>35</sup> *Historia nie ma martwych liter*. „Słowo” rozmawia z autorem „Słownika biograficznego Warmii, Mazur i Powiśla”, rozmowę przepr. Z. Wirski, SnWiM 1979, nr 42, s. 2.

<sup>36</sup> Zob. m.in. T. Oracki, *Milomłyn leży na Mazurach*, SnWiM 1956, nr 19, s. 3; nr 20, s. 3; *Powiat przyszłości*, SnWiM 1958, nr 7, s. 1–2.

<sup>37</sup> Tenże, *O „Legendach dwóch rzek”*, SnWiM 1955, nr 39, s. 2.

<sup>38</sup> Tenże, *Wokół książki Andrzeja Wakara*, SnWiM 1955, nr 45, s. 3, 4.

<sup>39</sup> Tenże, *Oczekujemy dobrej powieści historycznej o Warmii i Mazurach*, SnWiM 1956, nr 42, s. 1.



– a słowa te ciekawie wybrzmiewają w kontekście postulatów Eugeniusza Paukszty<sup>40</sup> zgłaszanych jeszcze w latach czterdziestych. W drukowanym na łamach „Odry” reportażu *Pokój i ziemia* prozaik i działacz Polskiego Związku Zachodniego pisał:

Garną się ludzie do książki, garną. Tylko że wybór mały i nie bardzo ciekawy. Wiele rzeczy jest za trudnych, za poważnych. Kto tu z nich choćby doczyta do końca *Mury Jerycha* Brezy albo *Noc Huberta* Zawieyskiego. [...] Przy realizowaniu ustawy bibliotecznej na problem odpowiedniego przystosowania kompletów książkowych do możliwości czytelnika wiejskiego – należy zwrócić baczną uwagę. Żeby nie szły w teren wiejski książki, które nie czytane, stać tylko będą na półkach<sup>41</sup>.

Dekadę później Oracki ponowił apel o dostosowanie oferty wydawniczej do wymagań odbiorcy na Warmii i Mazurach, z naciskiem jednak na walor edukacyjno-poznawczy projektowanej w warsztatach literatów beletrystyki:

Do dziś lud oczekuje na książki opiewające przede wszystkim jego własne dzieje. Tematów na pewno nie brak: prace Seklucjana i Małeckiego – pionierów polszczyzny na Mazurach, tragiczne dzieje Kalksteina i praca Kopernika, działalność Samulowskiego i Kajki oraz krwawa martyrologia wielu prawdziwych Polaków<sup>42</sup>.

To swoiste *auto-da-fè* Orackiego, deklaracja misji popularyzatora i edukatora, wyraz społecznego zaangażowania w sprawy literatury wyrosłej pod auspicjami pisarzy miejscowej proveniencji i poparcie dla programu regionalistycznego Gębika<sup>43</sup>. Nie znaczy to jednak taryfy ulgowej wobec faktów literackich związanych z regionem. Oracki nie przestał być czujny i sumienny w ocenie zjawisk literackich. Śmiało wyrzucał redaktorom „Kalendarza dla Warmiaków i Mazurów” dominację spraw mazurskich nad warmińskimi, a tezę tę ilustrował statystyczną analizą zawartości treści za dwa ostatnie lata<sup>44</sup>. Dostało się Karolowi Małkowi, Andrzejowi Jareckiemu (i Igorowi Newerlemu jako autorowi wstępu) za nadinterpretację w sprawie znaczenia ruchu komunistycznego na Mazurach, za grzech schematyzmu postaci i konfliktów<sup>45</sup>.

Więcej uznania krytyk skierował pod adresem beletrystyki Moniki Warneńskiej (*Dziewczyna z książką, Listy mazurskie*)<sup>46</sup>, prozy historycznej Eugeniusza Paukszty (*Znaki ogniste*)<sup>47</sup> i Edwarda Ligockiego (*Gwiazdy nad Warmią*)<sup>48</sup>, zbioru poetyckiego Aleksandra Rymkiewicza (*Krajobrazy*

<sup>40</sup> J. Szydłowska, *Od prawdy fałszu do literackiego zmyślenia. O publicystycznych kontekstach w „Trudzie ziemi nowej” Eugeniusza Paukszty*, KMW 2003, nr 4, s. 533–550.

<sup>41</sup> E. Paukszta, *Pokój i ziemia*, „Odra” 1948, nr 51, s. 2.

<sup>42</sup> T. Oracki, *Oczekujemy dobrej powieści...*, s. 1.

<sup>43</sup> W. Gębik, *Regionalizm a współczesność*, w: *VIII Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych*, Olsztyn 1965, s. 23–27.

<sup>44</sup> T. Oracki, *Nowy „Kalendarz dla Warmiaków i Mazurów”*, SnWiM 1956, nr 6, s. 4.

<sup>45</sup> Tenże, *„Jest dąb nad Mukrem”*, SnWiM 1956, nr 20, s. 2–3.

<sup>46</sup> Tenże, *Miłośnikom ksiąg*, SnWiM 1956, nr 27, s. 3; nr 33, s. 3–4.

<sup>47</sup> Tenże, *Miłośnikom ksiąg*, SnWiM 1956, nr 23, s. 1.

<sup>48</sup> Tenże, *Miłośnikom ksiąg*, SnWiM 1956, nr 37, s. 1.

*i ludzie*)<sup>49</sup>. Oracki, czuły na literackie przekłamania prawdy krajobrazu kulturowego, i tu z sarkazmem wytykał łośmności artystycznych literaryzacji doświadczeń Warmii i Mazur, wyśmiewał stereotyp „falistych jezior, szumiących po polsku lasów”<sup>50</sup>. Już wkrótce temat powrócił z dużą siłą w odślonie dyskusji o antologii *W oczach poetów*, opracowanej i wydanej w 1960 roku przed Edwarda Martuszeuiskiego.

Do końca dekady lat sześćdziesiątych zainteresowania krytycznoliterackie Orackiego rozkładały się symetrycznie. Tradycyjnie było miejsce dla twórców z zewnątrz pochyłających się nad problematyką południowej części byłych Prus Wschodnich. Te kanonizacje wciąż nowej i niedostatecznie znanej na ogólnopolskim forum tematyki budziły zainteresowanie krytyka już tylko z uwagi na ciężar nazwisk, które promowały temat (Putrament, Brandys)<sup>51</sup>. Ten pierwszy pojawił się w recepcji krytycznej „Słowa” jako autor powieści dla młodzieży *Wakacje*, której fragmenty pod tytułem *Droga do puszczy* publikowano na tych łamach przed kilkudziesięcioma miesiącami (1955, nr 2–3). Także i w tym przypadku Oracki był surowy. Wytykał niespójność kompozycyjną powieści, krytykował portrety psychologiczno-intelektualne młodych bohaterów i manieryzm warstwy stylistycznej, mierziło go rozmijanie się z autentycznymi problemami mazurskiej przestrzeni:

Co dowiadujemy się o Mazurach na podstawie tej książki. Że była to ziemia, na której wyzyskiwali junkrzy pruscy, na której jest kwatery Hitlera, i na której grasują (a to najgorsze niebezpieczeństwo) szpiedzy z NRF. [...] Pisarzowi o takiej skali zainteresowań nie można dać rozgrzeszenia<sup>52</sup>.

Drugą grupę stanowią teksty autorów związanych z miejscowym środowiskiem. Pod koniec dekady lat pięćdziesiątych Oracki omawiał między innymi wybory bajek Warmii i Mazur wydane w 1956 roku przez prestiżowe Państwowe Wydawnictwo Naukowe<sup>53</sup>, zbiory poetyckie Kazimierza Piekuta i prozę Tadeusza Stępowiskiego. Pierwszy, niesłusznie – jak suponował krytyk – okrzyknięty „poetą prowincji”, zyskał uznanie autora z uwagi na głęboki humanizm oraz strofy, które „uderzają prostotą i realizmem, skromnością i prawdą”<sup>54</sup>. Równie ciepłe słowa popłynęły pod adresem prozy Stępowiskiego. Mimo że krytyk dostrzegał nierówność artystyczną tej prozy, patos i manieryzm tonu dydaktycznego, osłabioną dramaturgię fabuły, „rozwichrzenie genologiczne” (sięganie po doświadczenia reportażu, prozy fikcyjnej i autobiografii) – to i tak według niego atuty tej prozy przeważały jej mankamenty. Oracki widział w autorze *Nie łatwo jest kochać* „miłośnika folkloru i świetnego stylistę”, a najważniejszym walorem jego prozy uczynił oparcie na wątkach autobiograficznych i zbliżenie się do problemów Mazur:

<sup>49</sup> Tenże, *Miłośnikom ksiąg*, SnWiM 1956, nr 16, s. 1, 4.

<sup>50</sup> Tamże, s. 1.

<sup>51</sup> Tenże, *Miłośnikom ksiąg*, SnWiM 1956, nr 20, s. 5; tenże, *Wakacje w krainie czarów – czyli na Mazurach*, SnWiM 1957, nr 23, s. 4.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> Tenże, *Miłośnikom ksiąg*, SnWiM 1957, nr 7, s. 5.

<sup>54</sup> Tenże, *Miłośnikom ksiąg*, SnWiM 1958, nr 35, s. 5.

Co nam pokazali z prawdziwego życia Paukszty, Putramenty, Warnieńskie, Domańscy, Goździkiewiczie i inni. Nowoczesna Sensacja, wielka Przygoda, Wspanała Polska Przeszość Historyczna i to chyba wszystko, co jest zawarte w ich książkach. Nie pokazano nam dotychczas prawdziwych wielkich konfliktów. Nic dziwnego, literatura ta była tworzona przez ludzi, którym obce były najżywotniejsze sprawy regionu, którzy nie znali jego bolączek i ran (lub ich nie chcieli znać i widzieć). Na tle tej literatury, tworzonej także przez nazwiska powszechnie znane, książka Tadeusza Stępowskiego jest książką o prawdziwych problemach i prawdziwym życiu<sup>55</sup>.

Stępowski był dla Orackiego postacią szczególną. Był jego *cicerone*, który w pierwszych latach ostródzkich wprowadzał młodego człowieka w regionalne życie społeczno-kulturalne i literackie. Krytyk wielokrotnie pisał o nim z dużą estymą i z nieskrywanym szacunkiem:

Był moim pierwszym nauczycielem spraw mazurskich i warmińskich i jestem mu za to wdzięczny. Ileż to książek dzięki niemu przestudiowałem i przeczytałem<sup>56</sup>.

Trzecią wreszcie grupę tekstów recenzyjnych Orackiego tworzą omówienia wydawnictw naukowych i popularnonaukowych związanych z regionem, budujących wciąż wątłe instrumentarium naukowe. Oracki doceniał faktograficzny i porządkujący walor zbioru *Mazurzy i Warmiacy 1800–1870* w opracowaniu Władysława Chojnackiego<sup>57</sup> i szkic Władysława Ogrodzińskiego na temat Ignacego Pietraszewskiego<sup>58</sup>. Chłodniej przyjął natomiast zbiór *Z dziejów Warmii i Mazur*, któremu zarzucał niedopracowanie, brak korekty, szereg błędów merytorycznych<sup>59</sup>, oraz antologię grunwaldzką w opracowaniu Jana Kopczewskiego i Mateusza Siuchnińskiego, która, według niego, zgrzeszyła niedostateczną reprezentacją spraw regionu<sup>60</sup>.

W dekadzie lat sześćdziesiątych Oracki ugruntował w SnWiM pozycję lidera procedur popularyzacji historiografii zorientowanej na narratywizację doświadczeń Pomorza i byłych Prus Wschodnich. Jego kompetencje i warsztat naukowy z jednej strony, z drugiej zaś świadomość formuły pisma regionalnego powodowały, że pod jego piórem publicystyka historyczna mistrzowsko łączyła wymagającą perspektywę faktograficzną z wykładem przyjaznym nie zawsze przygotowanemu merytorycznie odbiorcy. Oracki był jedynym autorem w SnWiM, który potrafił intelektualnie unieść tę skomplikowaną tematykę i nie obawiał się sięgania po treści niełatwe w odbiorze, nawet po elitarne i hermetyczne pozycje naukowe. Można przyjąć, że Oracki wierzył w możliwości merytoryczne odbiorcy, ufał jego pasjom, aspirował do stawiania mu ważnych pytań, zachęcał do samodzielnych studiów. Ta właśnie perspektywa intelektualna zaowocowała tym, że czytana z perspektywy

<sup>55</sup> Tenże, *Droga do prawdy*, SnWiM 1958, nr 41, s. 3.

<sup>56</sup> Cyt. za: J. Jasiński, *Tadeusz Oracki – niepokorny uczoney...*, s. 556.

<sup>57</sup> Tenże, *Miłośnikom ksiąg*, SnWiM 1959, nr 28, s. 2.

<sup>58</sup> Tenże, *Uczony Warmijczyk z Biskupca*, SnWiM 1960, nr 45, s. 2.

<sup>59</sup> Tenże, *Miłośnikom ksiąg*, SnWiM 1959, nr 9, s. 5; nr 10, s. 3.

<sup>60</sup> Tenże, *Miłośnikom ksiąg*, SnWiM 1960, nr 28, s. 3.

lat publicystyka historyczna Orackiego ubiera się w kostium raptularza ważnych dla regionu inicjatyw wydawniczych i edytorskich, mówi również o możliwości waloryzacji czasu, w którym powstała.

W latach sześćdziesiątych sfera publicystyczno-recepcyjnych zainteresowań Orackiego obejmowała: prozę naukową, prozę fikcyjną i prozę dokumentalną. Ale uwaga autora rozkładała się niesymetrycznie. Zdecydowanie najwięcej troski poświęcał Oracki historiografii. Doceniał również prozę dokumentalną, obejmującą w szerokiej perspektywie genologicznej reportaże i opowiadania faktograficzne. Zupełnie spektakularnie sięgał po prozę fikcyjną.

## Historiografia

W dekadzie lat sześćdziesiątych za sprawą pióra Orackiego odbiorca „Słowa na Warmii i Mazurach” zapoznał się z omówieniami wielu ważnych pozycji naukowych i popularnonaukowych, między innymi: z trzytomowym dziełem *Szkice z dziejów Pomorza* pod redakcją Gerarda Labudy i Stanisława Hoszowskiego<sup>61</sup>, ze wznowieniem Gizewiuszowskich uwag *Die polnische Sprachfrage in Preussen* w opracowaniu Władysława Chojnackiego<sup>62</sup>, z 40. tomem *Dzieł wszystkich Oskara Kolberga – Mazury Pruskie*<sup>63</sup>, z opracowaniem dziejów Kościoła na Warmii<sup>64</sup>. W kolekcji prac biobibliograficznych Oracki odnotował i omówił ukazanie się szkiców o działaczach mazurskich i kaszubskich pióra Tadeusza Cieślaka<sup>65</sup> oraz bibliografię Warmii i Mazur za lata 1945–1955 w opracowaniu Emilii Sukertowej-Biedrawiny<sup>66</sup>. W kolekcji recenzowanych tekstów ważne miejsce zajmują opracowania poświęcone prasie – w tym studia Tadeusza Cieślaka o prasie Pomorza i tegoż o prasie Warmii i Mazur<sup>67</sup>. Czytane z dzisiejszej perspektywy recenzje ciekawie świadczą o mechanizmach recepcji tamtego czasu, przypominają dzisiejszemu odbiorcy o randze tematyki zachodniej i o neurotyczności tego zestawu tematów: o pozatekstowych obciążeniach propagandowych, o znaczeniu w polityce wewnętrznej i międzynarodowej:

Publikacja ta [...] jest silnym argumentem przeciwko rewizjonistycznej propagandzie, usiłującej wykazać wszelkimi sposobami, że zainteresowanie Ziemią Zachodnimi jest u nas słabe. Zaprzecza temu mocno cyfra 1604, która określa ilość pozycji poświęconych wyłącznie Warmii i Mazurom, a drukowanych tylko na przestrzeni dziesięciu lat po wyzwoleniu<sup>68</sup>.

<sup>61</sup> Tenże, *Miłośnikom ksiąg*, SnWiM 1961, nr 16, s. 2.

<sup>62</sup> Tenże, *Ważne wydarzenie naukowe*, SnWiM 1961, nr 48, s. 3.

<sup>63</sup> Tenże, „*Mazury Pruskie*” Oskara Kolberga, SnWiM 1967, nr 14, s. 1, 4.

<sup>64</sup> Tenże, *Nowa książka o Warmii*, SnWiM 1961, nr 23, s. 4.

<sup>65</sup> Tenże, *Szkic o działaczach mazurskich i kaszubskich*, SnWiM 1967, nr 25, s. 2.

<sup>66</sup> Tenże, *Owoc mrówczej pracy*, SnWiM 1961, nr 19, s. 1.

<sup>67</sup> Tenże, *Monografia o prasie polskiej na Warmii i Mazurach*, SnWiM 1965, nr 8, s. 2; tenże, *Książka o prasie Pomorza Wschodniego*, SnWiM 1967, nr 24, s. 2.

<sup>68</sup> Tenże, *Owoc mrówczej pracy*, SnWiM 1961, nr 19, s. 1.

## Proza dokumentarna

Reportaż, eseistyka i wspomnienia znajdowały się trwale w zakresie zainteresowań recepcyjnych Orackiego. W 1961 roku szczególnie ciepło przyjął on opowiadania faktograficzne Stanisława Szostakowskiego, które docenił za aspiracje popularyzowania dziejów regionu oraz za przybliżenie ważnych postaci z historii polskiej Warmii i Prus Wschodnich. Oracki był dla autora nader życzliwy. Pisał o Szostakowskim:

doskonały narrator i pisarz dbały nie tylko o prawdę historyczną, ale i o formę utworu i jego kształtąco-wychowawcze walory<sup>69</sup>.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że były to określenia nieco na wyrost, szczególnie te odnoszące się do wirtuozerii stylistycznej Szostakowskiego. Ale właśnie ta łatwość fabularyzowania (*Lust zu Fabulieren*) była według Orackiego atutem prozy, która zawalczyć chciała o uwagę młodego i domagającego się dynamiki fabularyzacyjnej odbiorcy. Wzrost poznawczo-popularyzacyjny okazał się nadrzędny także w ocenie znaczenia eseistycznej publikacji Henryka Syski poświęconej działaczom ruchu ludowego. W tym jednak przypadku Oracki z właściwą sobie pedanterią wytknął cały szereg nieściśłości merytorycznych w *Spotkaniach mazurskich*<sup>70</sup>. Pasja tropienia śladów dziedzictwa kulturowego Warmii i Mazur przyniosła przywołanie ciekawych faktów wyjętych z prozy Olgierda Budrewicza (warszawsko-mazurskie epizody biografii Juliana Burscha – głowy Kościoła ewangelicko-augsburskiego i działacza społeczno-oświatowego)<sup>71</sup>.

Panoramyczne przypomnienie edycji wspomnieniowych osób związanych z regionem stało się dla publicysty pretekstem do zarysowania historii ruchu społeczno-kulturalnego Warmii i Mazur po 1945 roku i dokumentacji narodzin instrumentarium naukowego i literackiego regionu<sup>72</sup>. Na marginesie wspomnień Fryderyka Leyka, Jana Boenigka czy opracowanych przez Janusza Jasińskiego wspomnień Franciszka Kwasa, Oracki przywołał prekursorskie inicjatywy Instytutu Mazurskiego, który w 1947 roku rozpiął konkurs na „Pamiętnik – zyciorys Polaka z Prus Wschodnich”<sup>73</sup>. W 1959 roku postulatywne były opinie Orackiego w sprawie możliwie szybkiego i pełnego wydania innych wspomnień, między innymi Alojzego Śliwy, Gustawa Leydinga, Emilii Sukertowej-Biedrawiny, Jana Baczewskiego. Oracki widział w memuarystycznych zapiskach atut świadkowania

<sup>69</sup> Tenże, *Miłośnikom ksiąg*, SnWiM 1961, nr 5, s. 5.

<sup>70</sup> Tenże, *Miłośnikom ksiąg*, SnWiM 1965, nr 42, s. 2.

<sup>71</sup> Tenże, *Ocalić od zapomnienia*, SnWiM 1969, nr 3, s. 2.

<sup>72</sup> Tenże, *Mówią świadkowie historii*, SnWiM 1959, nr 42, s. 1.

<sup>73</sup> Na konkurs nadesłano tylko 15 prac, w większości o skromnej objętości. Jedyne trzy opublikowano, ale z dużym opóźnieniem, bo dopiero po październiku 1956 r. Były to opracowania: F. Kwas, *Wspomnienia z mego życia*, wstęp i oprac. J. Jasiński, Olsztyn 1957; K. Pentowski, *Pamiętnik Mazura*, wstęp i oprac. J. Jasiński, Olsztyn 1959; A. Kajka, *Krótkie urywki z życia poety mazurskiego Michała Kajki*, w: M. Kajka, *Zebrałem snop plonu*, wybór i oprac. J. Jasiński, T. Oracki, Warszawa 1958.

rzeczywistości. Część tych zapisków ujrzała światło dzienne w dekadzie lat sześćdziesiątych – niestety – w okrojonej przez cenzurę wersji. Jeszcze w 1967 roku, na marginesie przypomnienia nieznanego wywiadu z Bogumiłem Labuszem opublikowanego w 1907 roku na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”, Oracki ponawiał apel o przygotowanie trzynomowej edycji literatury faktograficznej związanej z Warmią i Mazurami na przestrzeni ostatniego stulecia<sup>74</sup>. Wypada skonstatować, że wciąż mamy poważne zaniedbania w tej kwestii, a projekty badacza nadal czekają na realizację.

## Opinie i polemiki

Kwerenda „Słowa na Warmii i Mazurach” obejmująca chronologicznie przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wykazała, że Oracki dość rzadko zabierał głos w sprawie orzekania o wartości ówczesnych tekstów literackich powstałych w miejscowym środowisku. Można byłoby przypisać to hiperpoprawności krytyka, któremu nie wypada zabierać głosu w sprawie własnego środowiska. Ale ta hipoteza jest mylna. Tę niską frekwencję tłumaczyć należy niedostatkiem tekstów rodzących się w bardzo wątlm jeszcze olsztyńskim środowisku. Ożywienie w tej materii przyniosła dopiero dekada lat sześćdziesiątych. Ciekawie wybrzmiały uwagi Orackiego o prozie Tadeusza Stępowskiego. W sensie genologicznym tekst Orackiego jest raczej prasową sylwetką niż recenzją. Pod piórem Orackiego proza Stępowskiego pojawiła się przy okazji uhonorowania autora *Nie łatwo jest kochać* nagrodą wojewódzką. Krytyk docenił stabilność stylistyczną tej prozy, chwalił talent gawędziarski i umiejętność prezentacji realiów społeczno-obyczajowych powojennych Mazur<sup>75</sup>.

Ciekawe są wypowiedzi krytyka skierowane pod adresem antologii i zbiorów, które zwłaszcza w czasie prosperity wydawniczej lat sześćdziesiątych ukazywały się z pewną regularnością. Oracki miał w tym zakresie dużą orientację, potrafił dostrzec zjawiska nowe, wytknąć niekonsekwencje wyboru i wtórności repertuarowe. Ostro piętnował ułomności merytorycznych opracowań, na przykład przy okazji omówienia antologii poezji ludowej w opracowaniu Jana Szczawieja<sup>76</sup>. Na przełomie 1963 i 1964 roku w SnWiM najwięcej fermentu wywołała pełna dramaturgii i zapalczowości dyskusja wokół antologii *Bursztynowym szlakiem* w opracowaniu Władysława Ogrodzińskiego. Sprawcą zamieszania był Oracki, który w numerze 32 z 1963 roku wydał książce bardzo surową ocenę. Wyborowi Ogrodzińskiego zarzucił niespójność kwalifikatorów motywujących obecność tekstów w zbiorze. Nie zyskało jego aprobaty połączenie w jednej przestrzeni tekstów naukowych, fragmentów wspomnień, tekstów źródłowych i prozy

<sup>74</sup> T. Oracki, *Nieznanym wywiad z Bogumiłem Labuszem*, SnWiM 1967, nr 48, s. 4.

<sup>75</sup> Tenże, *Laureat nagrody wojewódzkiej*, SnWiM 1961, nr 32, s. 1, 3.

<sup>76</sup> Tenże, *Jeszcze jedna antologia poezji ludowej*, SnWiM 1968, nr 22, s. 2.

artystycznej. Skrytykował nadreprezentatywność wyboru i brak strategii definiującej profil odbiorcy. Ale najboleśniejszym zarzutem była wtórność, zbyt bliskie korespondencje z wcześniejszymi zbiorami *Ziemia odnalezionych przeznaczeń*, *Z dziejów Warmii i Mazur*, *W oczach poetów* i *Szczytno*. Oracki grzmiął:

Czy jest sens przedrukowywać w tak kosztownym wydawnictwie fragmenty książek i prac naukowych powszechnie dostępnych<sup>77</sup>.

Te ostre zdania krytyka, po raz pierwszy w historii współpracy Orackiego z SnWiM, spotkały się z reakcją ze strony Redakcji. Ta mianowicie wyraźnie zdystansowała się wobec ortodoksyjności ocen krytyka i przedstawiła swoją, zdecydowanie przychylniejszą antologiję ocenę. Dyskusja nad recepcją *Bursztynowym szlakiem* toczyła się i w „Głosie Olsztyńskim” (między innymi Segiet: 1963, nr 165), i „Warmii i Mazurach” (między innymi L. Jankowski: 1963, nr 10; 1963, nr 12). Na łamach SnWiM Oracki wstąpił w polemiczne szranki z Władysławem Ogrodzińskim i Henrykiem Panasem (występującym pod pseudonimem Ludwik Jankowski). Retoryczna potyczka Orackiego z adwersarzami, pełna emocji i nadużyć dobrych obyczajów polemicznych, nie zmieniła zdania krytyka wobec problemu<sup>78</sup>.

Wielokrotnie na łamach SnWiM Oracki wyrokował w sprawie regionalnych tytułów prasowych – zazwyczaj wdając się przy tym w polemiki. Fundamenty konceptualizacyjne sporu między katolickim pismem Stowarzyszenia PAX a nowo powołanym tytułem „Mazury i Warmia” (potem „Warmia i Mazury”) krytyk przedstawił w artykule publicystycznym *Obrachunki olsztyńskie*<sup>79</sup>. Drugą odsłoną spektaklu pokazującego polaryzację olsztyńskiej prasy w połowie lat pięćdziesiątych jest artykuł zatytułowany „Panorama” *nie bardzo panoramiczna*<sup>80</sup>. Wyrok Orackiego był dla redaktorów magazynu ilustrowanego mało przychylny. Publicyście nie przypadło do gustu zainteresowanie kulturą popularną, mierzył zwrot w stronę poetyki różnorodności i kultury obrazu. Symbolem braku dobrego smaku i naruszenia dobrych obyczajów była według niego decyzja o publikacji na tych łamach fragmentu prozy Marka Hłaski<sup>81</sup>. Oracki prowokował:

Jeśli chcesz dowiedzieć się, jak młoda Amerykanka występuje ze streap-teasem pod wodą, jak wyglądał Hitler w młodości i jakie psy brały udział w konkursie piękności w Sopocie i jakie mają nogi cztery najpiękniejsze kandydatki do tytułu miss Balaton – jeśli chcesz zobaczyć w garderobie przebiegające się „misski” itd. – to kupuj „Panoramę Północy” – wielobarwny, ilustrowany magazyn wydawany przez „Pojezierze”<sup>82</sup>.

<sup>77</sup> Tenże, *Bursztynowym szlakiem*, SnWiM 1963, nr 32, s. 3.

<sup>78</sup> Tenże, *Dwie recenzje jednej recenzji*, SnWiM 1964, nr 2, s. 2.

<sup>79</sup> SnWiM 1955, nr 29, s. 4.

<sup>80</sup> SnWiM 1957, nr 42, s. 4.

<sup>81</sup> Zob. argumenty w tej sprawie adwersarzy Orackiego: R. Kogucki, *Powiesić i spalić*, „Głos Młodych” (dodatek do „Głosu Olsztyńskiego” z 30 września 1957 r.).

<sup>82</sup> T. Oracki, „Panorama” *nie bardzo panoramiczna*, SnWiM 1957, nr 42, s. 4.

Jednak najpoważniejszy zarzut wobec „Panoramy” dotyczył zaprzeczenia (lekceważenia) misji popularyzacji historii i dziedzictwa kulturalnego regionu. Oracki umieścił ten tytuł w przestrzeni edukacyjnych, informacyjnych i perswazyjnych zadań różnych instytucji życia publicznego zorientowanych na propagowanie wiedzy o Ziemiach Zachodnich, przede wszystkim z misją Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze”:

Celem powstałych towarzystw (a między innymi i „Pojezierza”) jest nie tylko zaznajamianie ogółu społeczeństwa z problematyką społeczno-narodowościową i gospodarczą naszych północnych województw, lecz popularyzacja tradycji tamtych regionów i ich walorów turystycznych<sup>83</sup>.

Słowa te wybrzmiewały szczególnie znacząco w konfrontacji z artykułowaną przez publicystę misją pisma Gębika. Swoistym *résumé* jest tu artykuł Orackiego opublikowany w jubileuszowym numerze pisma, uświęcającym 15 lat istnienia olsztyńskiego dodatku do „Słowa Powszechnego”<sup>84</sup>. Pisze się tu o kreacyjnej misji pisma w zakresie narodzin środowiska kulturalno-literackiego w regionie, o trybunie wypowiedzi dla pisarzy ludowych, o stworzeniu szans debiutom literackim, o współpracy z korespondentami „w terenie”, o edukacyjnej funkcji konkursów. „Słowo” świadcowało ważnym dyskusjom środowiskowym, ideowo-historycznym, konsekwentną polityką redakcyjną odpierało zarzuty „staroświecczości” i „almanachu historii”, stało się dokumentem pracy kulturalnej na Warmii i Mazurach:

„Słowo” walczyło o prawdę historyczną, sprawiedliwość społeczną, o wyższy poziom etyczny-moralny społeczeństwa, o popularyzację spraw regionu w całym kraju<sup>85</sup>.

Entuzjastycznie przyjął publicysta powtórne pojawienie się na rynku prasowym naukowego periodyku „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, które

pod względem poziomu naukowego i staranności o formę nie ustępują w niczym takim wydawnictwom jak „Kwartalnik Historyczny” czy „Przegląd Zachodni”<sup>86</sup>.

Znaczenie tego periodyku Oracki widział w zadaniach scalania wątków środowiska naukowego Olsztyna i regionu, w doskonaleniu warsztatu i bazy naukowej dla popularyzacji treści regionalnych, a wreszcie w pełnieniu roli kroniki zainteresowań badawczych Warmią i Mazurami.

<sup>83</sup> Tamże.

<sup>84</sup> Tenże, *Jubileuszowe rozmyślenia*, SnWiM 1967, nr 50, s. 3.

<sup>85</sup> Tamże.

<sup>86</sup> Tenże, *Wznowienie godne uznania*, SnWiM 1957, nr 43, s. 2.



## Treści społeczno-kulturalne

Artykuły poświęcone tematyce społeczno-kulturalnej pojawiały się w refleksjach Tadeusza Orackiego systematycznie, zazwyczaj przy okazji promowania lub recenzowania określonych faktów piśmienniczych. Cezuralny dla nowego spojrzenia na konotacje dziedzictwa cywilizacyjnego Mazur i Warmii był oczywiście Październik. Oracki podjął współpracę z olsztyńskim „Pojezierzem”, działał w Towarzystwie Rozwoju Ziem Zachodnich i Północnych, w Ostródzie zakładał Klub Młodej Inteligencji; współpracował z różnymi tytułami prasy ogólnopolskiej (między innymi z „Kierunkami”<sup>87</sup>, „Po prostu”, „Polityką”, „Tygodnikiem Powszechnym”).

Kilkanaście miesięcy „okołopaździernikowych” zaowocowało w prasie regionalnej na obszarach Ziem Zachodnich i Północnych, ale także w prasie ogólnopolskiej, bardziej świadomym czytaniem tradycji Miejsca, większym zrozumieniem dla pogruchotanych biografii ludzi pogranicza i heterogenicznych postaw światopoglądowych, odsłoniło wiele tabuizowanych dotąd tematów<sup>88</sup>. W tym to czasie spod pióra Orackiego wyszło w SnWiM kilka tekstów szczególnie ważnych. Taki charakter mają na przykład refleksje nad sytuacją szkolnictwa na Warmii i Mazurach<sup>89</sup>. Można przyjąć, że temat był autorowi szczególnie bliski, ponieważ swego czasu Oracki pracował w szkole jako pedagog: w Szczytnie w Liceum Pedagogicznym dla Wychowawczyń Przedszkolnych i w Liceum Pedagogicznym w Ostródzie. Opublikowany „na jedyne”, zrygoryzowany intelektualnie, bogaty warstwą faktograficzną artykuł publicystyczny Orackiego to majstersztyk logicznego wnioskowania i dziennikarska lekcja sposobu wykorzystania źródeł. Doświadczenie pedagogiczne z jednej strony, a studia nad historią regionu z drugiej bardzo oryginalnie wpływały na charakter prowadzonych refleksji.

Oracki świetnie wyczuwał potrzeby szkoły – kadr nauczycielskich i uczniów (także reprezentantów mniejszości etnicznych). Nadto rozumiał sensotwórczy charakter przestrzeni pogranicza zachodniego: bogatego heterogenicznością, obarczonego niełatwą historią, dla wielu – mimo upływu lat – wciąż nieoswojonego. Misją przełamania barier niewiedzy i niekompetencji już u progu realiów pojątańskich obarczono instytucje polityczne,

<sup>87</sup> Tu m.in. *Na manowcach* – niezwykle ważny artykuł, w którym Oracki diagnozuje sytuację ludności mazurskiej w latach powojennych i ocenia politykę państwa wobec tej grupy etnicznej („Kierunki” 1956, nr 19).

<sup>88</sup> Cz. Osekowski, *Spółczesność Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956*, Zielona Góra 1994, s. 234–250; *Październik 1956 na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1997; B. Łukaszewicz, *Publicystyka olsztyńska roku 1956*, KMW 1996, nr 4, s. 599–658; J. Szydłowska, *Kondycja ludności rodzimej Mazur i Warmii w świetle reportaży i artykułów publicystycznych prasy lokalnej i centralnej lat 1956–1957*, w: *Biografia i historia. Studia i szkice o związkach literatury z przeszłością*, red. A. Staniszewski, K.D. Szatravski, Olsztyn 1997, nr 129, s. 241–255.

<sup>89</sup> Zob. m.in.: T. Oracki, *Pałacy problem szkolnictwa olsztyńskiego*, SnWiM 1957, nr 23, s. 1; tenże, *15-lecie oświaty na Warmii i Mazurach*, SnWiM 1960, nr 18, s. 4; *W sprawie warunków pracy młodych nauczycieli*, SnWiM 1958, nr 2, s. 2; *O przygotowaniu młodzieży na studia wyższe*, SnWiM 1959, nr 18, s. 4.

propagandowe i kulturalne; literatura przedmiotu rekonstruująca etapy produkowania i dystrybuowania wiedzy na ten temat jest olbrzymia<sup>90</sup>. Przypomnijmy tylko passusy o ośrodku bartoszyckim w prozie faktograficznej Igora Newerlego (*Archipelag ludzi odzyskanych*), reportażowe impresje o Mazurskim Uniwersytecie Ludowym w reportażach Władysława Ogrodzińskiego (*Ziemia odnalezionych przeznaczeń*) i Kazimierza Koźniewskiego (*Żywioty*); przywołajmy wreszcie ostatni tom wspomnień Karola Małłka (*Polskie są Mazury*), których przeważającą część stanowią opisy edukacyjnych przedsięwzięć małżeństwa Małłków, podejmowanych w Rudziskach Pasymskich wśród młodych Mazurów. Tak więc refleksje Orackiego wpiły się w dyskusję, która z nową mocą objawiła się w prasie regionu w Październiku 1956 za sprawą piór między innymi Bohdana Wilamowskiego, Władysława Gębika, Karola Małłka i Stanisława Szostakowskiego<sup>91</sup>. W tym czasie w prasie regionalnej i ogólnopolskiej grzmiało larum w obliczu słabej kondycji edukacyjno-oświatowej młodych Mazurów i Warmiaków<sup>92</sup>. O tych ostatnich profesor Wilamowski napisał: „w dziesięcioleciu – nieobecni”, artykułując ich brak w szeregach studentów olsztyńskiej Wyższej Szkoły Rolniczej. Reprezentanci miejscowej ludności byli zatrudniani w WSR w funkcjach gońców, sprzątaczek, szoferów, rzadko – laborantów. Braki edukacyjne autor zacytowanych słów wiązał z niepowodzeniami na gruncie polityki integracyjnej:

W braku dostatecznie licznej i należycie usytuowanej inteligencji autochtonicznej tkwi jedna z podstawowych przyczyn powolnego procesu repolonizacji. A należy z całym naciskiem podkreślić, że o powodzeniu tego procesu w głównej mierze zadecyduje właśnie rozwiązanie problemu młodzieży. Starsze pokolenie w dużej części nie zmieni prawdopodobnie swego niejasnego poczucia narodowego. Zdobędzie się ono najwyżej na bardziej przyjazne nastawienie do polskości. Młodzież natomiast może i powinna być wychowana w duchu polskim. W związku z tym – zagadnienie szkolnictwa wszystkich szczebli ma tak istotne znaczenie. Oczywiście, w żadnym wypadku nie należy rezygnować z oddziaływania na starsze pokolenie, by ono nie przeszkadzało naszemu z kolei oddziaływaniu na młodzież<sup>93</sup>.

<sup>90</sup> Z nowszych pozycji zob. m.in.: R. Domke, *Ziemia Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945–1948*, Zielona Góra 2010; *Duża i mała ojczyzna w świadomości historycznej, źródłach i edukacji*, red. B. Burda, M. Szymczak, Zielona Góra 2010; A. Sakson, *Od Kłajpedy do Olsztyna. Współcześni mieszkańcy byłych Prus Wschodnich: Kraj Kłajpedzki, Obwód Kaliningradzki, Warmia i Mazury*, Poznań 2011; R. Żytyniec, *Zwischen Verlust und Wiedergewinn. Ostpreussen als Erinnerungslandschaft der deutschen und polnischen Literatur nach 1945*, Olsztyn 2006.

<sup>91</sup> Zob. m.in. S. Szostakowski, *Problem nie tylko pedagogiczny*, WiM 1957, nr 9, s. 4; K. Małek, *Służ radami*, WiM 1957, nr 23, s. 7.

<sup>92</sup> Szczególnie duże było zainteresowanie „Tygodnika Demokratycznego”. W 1956 r. ukazało się tu wiele reportaży podejmujących problematykę Śląska, Pomorza, Warmii i Mazur. Por. m.in.: K. Czarnocki, *Miasteczko w depresji*, „Tygodnik Demokratyczny” 1956, nr 20, s. 7; A. Tylczyński, *Co zraziło tych ludzi?*, „Tygodnik Demokratyczny” 1956, nr 28, s. 1, 5; Z. Antos, *W Sztumie podjęto wielkie dzieło naprawy*, „Tygodnik Demokratyczny” 1956, nr 31, s. 3; K. Czarnocki, *Na nieznaną ziemi*, „Tygodnik Demokratyczny” 1956, nr 40, s. 8.

<sup>93</sup> B. Wilamowski, *W dziesięcioleciu – nieobecni*, WiM 1956, nr 6, s. 7.

W prasie zwracano uwagę na poważne uchybienia procedury rekrutacji na studia, podkreślano czynnik ekonomiczny, częstokroć uniemożliwiający rodzinom o słabej kondycji finansowej wysyłanie dzieci na studia, postulowano konieczność ufundowania specjalnych stypendiów<sup>94</sup>. Do tej galerii postulatów Oracki dorzucił konieczność przygotowania odpowiedniego podręcznika metodycznego dla nauczycieli, a w sensie szerszym – walczył o rangę problematyki zachodniego pogranicza, o jego obecność w programie kulturalnym, intelektualnym i mentalnym pojałtańskiej Polski:

Cały projekt rozbił się o pisemko i o merkantylizm warszawskich redaktorów, dla których Kongo czy Antarktyda są bardziej atrakcyjne niż potrzeby kulturalne Ziemi Zachodnich<sup>95</sup>.

Te zagadnienia pojawiały się w różnych odsłonach. Wielokrotnie wracał Oracki do pionierskich przedsięwzięć instytucji życia kulturalnego i naukowego Olsztyna. Z estymą pisał na przykład o przełomowych inicjatywach Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego, o misji Sukertowej-Biedrawiny, o załączkach zbiorów muzealnych i bibliotecznych<sup>96</sup>. Doceniał i szanował przedsięwzięcia kulturotwórcze zogniskowane wokół corocznych Tygodni Ziemi Zachodnich i Północnych, upowszechniających wiedzę o nowych ziemiach, osadzających je na mapie polskiej kultury, literatury, gospodarki<sup>97</sup>.

Na zasadzie kontrastu warto jeszcze zarysować stanowisko Orackiego<sup>98</sup> w sprawie ocen dezawuujących status i osiągnięcia artystyczne poetów ludowych, które na łamach WiM wyartykułował Henryk Święcicki [Horosz]<sup>99</sup>. Słowa Horosza mogły być (i były) przyjęte jako kwestionujące politykę światopoglądową i estetyczną prowadzoną z dużą konsekwencją przez Gębika w SnWiM:

pochwała patriotyzmu ludowej poezji stała się jej nobilitacją. Tak to wielkość bezsprzecznych zasług w walce o polskość utożsamiono z wielkością poezji. Słowem ludowość, która będzie zawsze na prawach amatorskich w stosunku do prawdziwej literatury, uznano za wielką poezję. [...] Należy wreszcie ustalić miarę oceny dla znaczenia artystycznego i społecznego literatury regionalnej. Przypominam, że uczy ona umiłowania tej ziemi, za cenę przestarzałych wzruszeń i powtarzania prawd już przebrzmiałych<sup>100</sup>.

Oracki publicysta nie bał się kontrowersji ani ewokacji niepopularnych sądów. Potrafił bronić swych racji, czemu sprzyjała erudycja, doskonałe zaplecze merytoryczne oraz opanowanie reguł retorycznej szermierki.

<sup>94</sup> Zob. m.in. tenże, *Czy można „wychylać się”?*, WiM 1956, nr 4, s. 10; K. Małek, *Co robić?*, WiM 1956, nr 13, s. 1, 4; B. Grabowska, *W samym sercu bolesnej historii*, „Kierunki” 1956, nr 30, s. 5; W. Gębik, *Odwilż czy odelga?*, „Rzeczywistość” 1956, nr 2.

<sup>95</sup> T. Oracki, *Pałący problem szkolnictwa olsztyńskiego*, SnWiM 1957, nr 23, s. 1.

<sup>96</sup> Tenże, *W sprawie stacji naukowej PTH*, SnWiM 1955, nr 39, s. 1.

<sup>97</sup> Tenże, *Ziemie Zachodnie – przyszłość Polski*, SnWiM 1958, nr 19, s. 1.

<sup>98</sup> Tenże, *W obronie poezji ludowej*, „Rzeczywistość” 1956, nr 23, s. 3.

<sup>99</sup> H. Horosz [H. Święcicki], *Pochód staroświecczynny*, WiM 1956, nr 8, s. 2.

<sup>100</sup> Tamże.

Na łamach SnWiM publicznie zabierał głos w sprawach ważnych i społecznie istotnych, a więc wypełniał rudymenty definicyjne, jakie pojęciu „publicystyka” przypisał Michał Szulczewski<sup>101</sup>. Część czytanych po półwieczu artykułów publicystycznych Orackiego nie straciła swej aktualności. Zaskakująco żywe są na przykład refleksje na temat czytania tradycji, jej znaczenia dla wstępujących pokoleń, misji jej przekazywania i dziedziczenia. W tych kwestiach Oracki jawi się jako racjonalista i pragmatyk, spadkobierca społecznikowskich tradycji spod znaku Świętochowskiego. Pracę naukową i działalność publicystyczną, szkolną dydaktykę, uczestnictwo w życiu społeczno-kulturalnym pojmował jako służbę społeczną, misję realizowaną z pełną świadomością i odpowiedzialnością.

Oryginalnie na tle swojego czasu wybrzmiewają opinie Orackiego w sprawie stosunku do dziedzictwa niemieckiej przeszłości na ziemiach mocą Jałty i Poczdamu włączonych do Polski. Ta kolekcja tematów przez cały okres 1945–1989 była bardzo newralgiczna i poddana szczególnemu nadzorowi polityki informacyjnej<sup>102</sup>. Także i w tym przypadku Oracki prezentował sądy odważne. Lekcją strategii perswazyjnej jest dyskusja nad zasadnością zniszczenia mauzoleum Hindenburga. Publicysta paksowskiego periodyku, podejmując polemikę z tezami artykułu opublikowanego w „Warmii i Mazurach” (1957, nr 11–12), argumentuje:

Każdy naród ma swoje tradycje i swoją historię, i swoich bohaterów. Mauzoleum Hindenburga, które przy odpowiednich objaśnieniach mogło stanowić obiekt turystyczny – padło pastwą głupoty. To, że mauzoleum Hindenburga uzewnętrzniało tezę „Drang nach Osten” – nie jest wcale argumentem uzasadniającym jego zniszczenie. By budować rzeczy nowe trzeba niestety umieć uszanować nie tylko swoją tradycję i przeszłość<sup>103</sup>.

Nowoczesne rozumienie tradycji oraz odrzucenie uprzedzeń i etnostereotypów spacjalizuje logikę artykułu dotyczącego projektów, które wpisałibyśmy dziś w sferę kształtowania polityki historycznej. Oracki, wołając *O właściwy stosunek do tradycji*, krytykował fasadowość działań władz lokalnych w sferze fundacji i pielęgnowania miejsc pamięci. Z publicystyczną werwą wytykał nielogiczności tych projektów, piętnował mitomanię. Zamierzony efekt perswazyjny osiągał przez poetykę paradoksu. Pisał o symbolice pomnika grunwaldzkiego i o braku infrastruktury komunikacyjnej oraz o zapaści polityki informacji turystycznej; pomnik Gizewiusza w Ostródzie zestawiał z brakiem bazy hotelowej; pomnikowi Kajki w Ełku przeciwstawił zaniedbanie placówek świetlicowych<sup>104</sup>. W latach sześćdziesiątych wektorem dyskusji o znaczeniu tradycji (zwłaszcza na ziemiach pogranicza) stała się „tematyka rewizjonistyczna” – swoisty znak czasu epoki

<sup>101</sup> M. Szulczewski, *Publicystyka – problemy teorii i praktyki*, Warszawa 1976.

<sup>102</sup> Zob. m.in. J.M. Bates, *Cenzura wobec problemu niemieckiego w Polsce (1948–1955)*, w: *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, red. D. Dąbrowska, P. Michałowski, Szczecin 2002, s. 79–92.

<sup>103</sup> T. Oracki, *Pomniki żywe i umarte*, SnWiM 1957, nr 32, s. 5.

<sup>104</sup> Tenże, *O właściwy stosunek do tradycji*, SnWiM 1957, nr 20, s. 1.

Władysława Gomułki. Ale i tym razem pretekstem publicystycznego wystąpienia Orackiego stawały się fakty literackie (Jerzy Koźliński, *Przeciw Pomorzu*)<sup>105</sup> lub społeczno-literackie (VII Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych wraz z „antyrewizjonistycznymi” wystąpieniami Wilhelma Szewczyka i Aleksandra Rogalskiego)<sup>106</sup>.

\*

W roku debiutu Orackiego na łamach „Słowa na Warmii i Mazurach” kościec publicystyczny tytułu dopiero się krystalizował, a grono współpracowników było jeszcze chwiejne. W 1954 roku silna była publicystyczna obecność piór Wojciecha Kętrzyńskiego, Władysława Gębika [Andrzej Borowik], Zenona Skrzypkowskiego, Leona Wernica [Leon Dwernicki], Tadeusza Stępowskiego, Wiktora Jeżewskiego. Tu debatowano nad wszystkimi „sprawami Polaków” – także nad traumą powstania warszawskiego i nad bolesną dramaturgią powojennych konfliktów społecznych i kulturowych między przybyszami a Warmiakami i Mazurami (odważna publicystyka interwencyjna Piotra Warmińskiego). W interesującym nas 1954 roku dyskutowano także o roli Kościoła katolickiego na pogranicznych terenach po 1945 roku oraz misji kapłaństwa (ks. Wencjusz Maćkowiak). Obecna była tematyka zagraniczna, którą serwował na regionalnych stronach pisma między innymi Jan Ziarno („antyrewizjonizm”, polityka antyamerykańska).

Schyłek 1954 roku przyniósł już zapowiedź zmian, które za kilkadziesiąt miesięcy na zawsze zmienić miały oblicze powojennych dziejów Polski. Redakcja żmudnie doskonaliła kształt genologiczny publikowanych wypowiedzi. Dominowały notatki i sprawozdania, chętnie sięgano po poetykę sylwetki, wspomnienia i szkic historyczny. Stabilna była pozycja oryginalnych felietonów pisanych gwarą i „reportażowej poezji” satyryczno-obyczajowej. Trudniejszą formą były reportaże i wywiady, które pojawiały się okazjonalnie (te pierwsze były zastępowane przez opowiadania faktograficzne z morałem). Działalność publicystyczna Orackiego na łamach SnWiM – edukacyjno-informacyjna, recenzyjno-komentatorska – wyraźnie wzbogaciła poziom merytoryczny i genologiczny zawartości tytułu. Wiedza, cierpliwość i sumienność Orackiego w gromadzeniu faktów, nieuchylanie się od ocen, nadają jego tekstom charakter niepowtarzalny. Oracki najlepiej jak umiał wypełniał misję pisma w zakresie kształtowania i dystrybucji wiedzy o wielkiej i małej Ojczyźnie. Gdy na przełomie lat 1962/1963 pismo przeżywało poważny regres (zmniejszenie objętości, redukcja treści i różnorodności genologicznej, zwrot w stronę współczesności kosztem zainteresowań historycznych), publicystyka Orackiego pozwoliła przetrwać kryzys. Gdy jednak dekadę później (1973, nr 23) pismo zredukowało swą objętość do dwóch zaledwie kolumn, a potem na trzy miesiące zniknęło z pejzażu polskiej prasy, koniec wydawał się już przesądzony. Ostatni numer „Słowa na Warmii i Mazurach” ukazał się z datą 13 grudnia 1981 roku.

<sup>105</sup> Tenże, *Czyżby pozbawieni „ojczyzny”*, SnWiM 1963, nr 27, s. 2.

<sup>106</sup> Tenże, *Ze Zjazdu Pisarzy Ziemi Zachodnich*, SnWiM 1964, nr 46, s. 2.

## S u m m a r y

**Publicism of Tadeusz Oracki in “Słowo na Warmii i Mazurach”**

Tadeusz Oracki is one of the greatest researchers on the history of Warmia and Mazury – a literature historian, an author of bibliographies, a teacher, a scholar with an excellent background and a charismatic publicist. The article is devoted to a presentation of the publications of Tadeusz Oracki published in regional sections added to “Słowo Powszechne” – “Słowo na Warmii i Mazurach”. From 1952 to 1981 the magazine carried out the mission of shaping and spreading the knowledge of the region and it played an incredibly important role in popularising the cultural landscape of the region and reinforcing the cultural identity of local communities. The journalistic activity of Tadeusz Oracki in “Słowo na Warmii i Mazurach” had educational character and his reviews and comments were also published in it. His knowledge, scrupulousness in gathering facts, and expressing criticism undoubtedly enriched the substantive and genre related standards of the articles.